

29 lipca. Wspomnienie św. Marty. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(1 J 4, 7-16)

(1 J 4, 7-16)

Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością. W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy. Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy miłować się wzajemnie. Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała. Poznajemy, że my trwamy w Nim, a On w nas, bo udzielił nam ze swego Ducha. My także widzieliśmy i świadczymy, że Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata. Jeśli kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu. Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim.

(Ps 34, 2-3. 4-5. 6-7. 8-9. 10-11)

REFREN: Wszyscy zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry

Będę błogosławił Pana po wieczne czasy,
Jego chwała będzie zawsze na moich ustach.
Dusza moja chlubi się Panem,
niech słyszą to pokorni i niech się weselą.

Wysławiajcie razem ze mną Pana,
wspólnie wywyższajmy Jego imię.
Szukałem pomocy u Pana, a On mnie wysłuchał
i wyzwolił od wszelkiej trwogi.

Spójrzcie na Niego, a rozpromienicie się radością,
oblicza wasze nie zapłoną wstydem.
Oto zawołał biedak i Pan go usłyszał,
i uwolnił od wszelkiego ucisku.

Anioł Pański otacza szańcem bogobojnych,
aby ich ocalić.
Skosztujcie i zobaczcie, jak Pan jest dobry,
szczęśliwy człowiek, który znajduje w Nim ucieczkę.

Bójcie się Pana, wszyscy Jego święci,
ci, co się Go boją, nie zaznają biedy.
Bogacze zubożeli i zaznali głodu,
szukającym Pana niczego nie zbraknie.

Aklamacja (J 8, 12b)

Ja jestem światłością świata, kto idzie za Mną, będzie miał światło życia.

(J 11, 19-27)

Wielu Żydów przybyło do Marty i Marii, aby je pocieszyć po bracie. Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta rzekła do Jezusa: "Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga". Rzekł do niej Jezus: "Brat twój zmartwychwstanie". Rzekła Marta do Niego: "Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym". Rzekł do niej Jezus: "Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?". Odpowiedziała Mu: "Tak, Panie! Ja wciąż wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat".

Komentarz:

Jezus przyjaźnił się z rodzeństwem Marią, Martą i Łazarzem. Kiedy Łazarz zachorował, siostry zawiadomiły o tym Jezusa. Było dość czasu, ażeby przyszedł do chorego i go uzdrowił. Przecież z Łazarzem był zaprzyjaźniony. Lecz Jezus zwlekał. Przyszedł do sióstr, kiedy Łazarz był już od czterech dni w grobie.

Psychologicznie rzecz biorąc, Marta i Maria powinny by się obrazić na Jezusa. Przecież On mógł uzdrowić ich brata: On, który uzdrawiał tak wielu ludzi, dlaczego nie przyszedł uzdrowić swojego przyjaciela?

Ale Marta rozmawia z Jezusem jako osoba naprawdę wierząca, w postawie absolutnego zawierzenia: „Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek Go poprosisz”.

Żadnej pretensji, całkowite oddanie, pełne zawierzenie. Marta nie spodziewa się tego, że Jezus wskrzesi jej brata. Wierzy, że brat jej zmartwychwstanie w dniu ostatecznym. Nawet w momencie, kiedy Jezus każe odsunąć kamień od grobu, Marta praktycznie ostrzega, że to już cztery dni po pogrzebie i ciało już się rozkłada. Ale Marta bez zastrzeżeń wierzy Jezusowi, że to, co On zrobi, będzie najlepsze. Jakby w nagrodę za swoją wiarę, usłyszała niezwykłą prawdę: „Ja jestem zmartwychwstanie i życie. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie”.

Życie cielesne i życie duchowe rządzą się innymi prawami. Źródłem życia duchowego jest łączność z Bogiem. Jeśli tej łączności nie ma, to nawet ktoś bardzo zdrowy na ciele będzie umarły duchowo. Na szczęście jest również odwrotnie: Kto naprawdę zawiera siebie Chrystusowi, choćby i umarł, żyć będzie. I nie umrze na wieki.